

# Czy to już ten moment? 0 eutanazji zwierzęcia

Napisane przez Czarna Owca Pana Kota

Eutanazja to najtrudniejsza decyzja, z jaką każdy opiekun zwierzęcia będzie musiał się zmierzyć. Samo słowo oznacza „dobrą śmierć”, czyli taką w której nie obecne jest cierpienie i ból. Prawidłowo przeprowadzony zabieg eutanazji jest od nich wolny. Pozwala zwierzęciu na godną, bezbolesną śmierć. Od strony technicznej polega ona na podaniu serii zastrzyków doprowadzających do ustania czynności życiowych. Aby zabieg był bezbolesny, lekarz wprowadza zwierzę w stan narkozy (dokładnie tak jak w przypadku innych zabiegów) a następnie podaje wlew dożylny (w niektórych przypadkach np. gdy są to małe zwierzęta, iniekcja podawana jest dosercowo), który zatrzymuje akcję serca.

## Czy to już czas?

Decyzję o uśpieniu zwierzęcia zawsze podejmuje lekarz weterynarii (opierając się o założenia ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. z późn. zm.). Jednak ostatecznie słowo należy do opiekuna.



## **Jaki i kiedy podjąć taką decyzję, aby mieć pewność, że jest ona właściwa?**

Każda decyzja, którą podejmiemy będzie nieodwracalna i pociągnie za sobą konsekwencje.

*Uważam, nie tylko jako techniczka weterynarii, ale przede wszystkim jako opiekunka sporego stadka zwierząt, że powinniśmy kierować się zasadą ograniczania cierpienia. Na pierwszym miejscu stawiamy dobro zwierzęcia, a nie swoją potrzebę spędzenia z nim większej ilości czasu.*

Podczas wieloletniej praktyki weterynaryjnej, nagminnie spotkałam się z tego typu wypowiedziami jak np. „nie jestem gotowa, aby już się pożegnać”. W przypadku zwierząt przewlekłe

chorych, z niewydolnością wielonarządową, z brakiem możliwości dalszej terapii, w agonii, nie pobierających pokarmu/wody nasze działanie powinno być ukierunkowane na minimalizowanie ich cierpienia. Takie zwierzę umiera godzinami, tygodniami. Postępowanie opiekuna, który nie chce dokonać wówczas eutanazji, jest egoistyczne, pozbawione empatii a wręcz okrutne. Jest i druga strona medalu, czyli „podchody” lekarza, przekonującego do uśmiercenia zwierząt poprzez np. wymyślanie nieistniejących chorób i objawów.

*Nieadekwatnymi powodami do eutanazji są starość, zmiana w zachowaniu manifestująca się np. brakiem chęci do zabaw, wpadki typu oddawanie moczu i kału poza kuwetą/w domu.*

Takie telefony urywają się w porach wakacyjnych i przedświątecznych. Konsumpcyjne podejście do życia zakłada – jeśli się zepsuło nie naprawiaj, a kup nowe – i niestety wśród niektórych opiekunów zwierząt jest wciąż popularne.

Powinniśmy pozwolić zwierzęciu odejść w przypadku, gdy:

- ma chorobę nowotworową nie poddającą się leczeniu bądź w wyniku której cierpi, nie porusza się, nie je, nie pije,
- nie ma możliwości dalszej terapii w przypadku choroby przewlekłej/nieuleczalnej np. przewlekła niewydolność nerek stadium IV,
- poddawane jest uporczywym terapiom, których skuteczność może nie przynieść spodziewanego efektu,
- zwierzę choruje na chorobę zakaźną, stanowiącą poważne zagrożenie dla innych zwierząt np. kocia białaczka, paramyksowiroza u gołębi,
- konieczne jest przeprowadzenie aborcji np. w celu ograniczania bezdomności oraz przeciwdziałania skutkom poważnych chorób matki lub/i płodu (aby uniknąć takich rozwiązań, najlepiej wysterylizować/wykastrować zwierzę zawczasu),
- ma poważne wady rozwojowe,
- dostępna terapia jest poza możliwościami finansowymi

opiekuna, a jej skuteczność może być niewielka np. guzy mózgu, urazy kręgosłupa,

- jest po wypadku w stanie ciężkim,
- jest to zwierzę dzikie, którego przeżycie wiąże się z drastycznymi ingerencjami nie pozwalającymi na powrót na wolność np. odcięcie skrzydła u ptaka
- oraz w każdym innym przypadku, w którym nie da się ograniczyć bólu u zwierzęcia nieuleczalnie chorego.

## **Jak się przygotować?**

Najlepiej wybrać gabinet, w którym my i zwierzę pod naszą opieką czujemy się bezpiecznie. Jeśli nie mamy możliwości udania się do lekarza, który prowadził nasze zwierzę, przygotujmy dokumentację medyczną. Niektórzy weterynarze przyjeżdżają również do domów. Ma to szczególne znaczenie przy większych psach, gdy nie ma możliwości ich bezpiecznego i bezbolesnego przeniesienia np. w przypadku porażenia kończyn. W miarę możliwości, postarajmy się zapewnić zwierzęciu poczucie bezpieczeństwa. Zabierzmy ze sobą jego ulubiony kocyk/zabawkę. Pozwólmy zjeść ulubiony smakołyk (nie proponuję podawać jedzenia bezpośrednio przed eutanazją, ponieważ zwierzę może zachłysnąć się wymiocinami, co potęguje stres). Jeżeli stan zwierzęcia na to pozwala, weźmy go do ulubionego miejsca. Zadbajmy o pamiątkową fotografię.



## **Czego się spodziewać?**

Jeśli sytuacja nie jest pilna, najlepiej umówić się pod koniec pracy przychodni. Pozwala to na większy komfort – z reguły jest spokojniej. Poprośmy kogoś bliskiego, aby nam towarzyszył. Przed wykonaniem eutanazji warto również poprosić lekarza o informację, na temat tego jak będzie wyglądać cały proces. Pozwoli to uniknąć nieporozumień takich jak potrzeba większej ilości czasu czy specjalne życzenia np. chęć przygaszenia światła. Koniecznie poinformujmy lekarza

weterynarii, jeśli zrobi nam się słabo. Dla dobra zwierzęcia zostaniemy z nim do momentu zachowania świadomości. Po podaniu środka przeznaczonego do eutanazji mogą wystąpić drgawki, gwałtowne oddechy, skurcze mięśni oraz rozluźnienie zwieraczy (popuszczenie kału i moczu), będące następstwem śmierci. Jeśli to dla nas za trudne, możemy opuścić gabinet na moment podania wlewu zatrzymującego krążenie, ponieważ zwierzę nie jest już świadome naszej obecności.

*Pamiętajmy, że mamy prawo pożegnać się ze zwierzęciem w komfortowych dla nas warunkach. Co oznacza, że mamy prawo do decyzji na temat tego, co stanie się z jego ciałem oraz możemy spędzić ze zmarłym przyjacielem dokładnie tyle czasu, ile potrzebujemy, aby się pożegnać. Mamy prawo zachowywać się nerwowo, płakać i być roztrzęsieni/one. To ogromny stres – wszyscy to rozumiemy. Jego ciało powinno być traktowane z należyty szacunkiem przez cały personel.*

Uważam, że do eutanazji należy przygotowywać się przez całe życie zwierzęcia. Nie chodzi mi o to, aby odliczać czas i zadręczać się myślami o śmierci zwierzęcia. Chciałabym natomiast, abyśmy „chwytali dzień” i korzystali z czasu, który został nam dany. Ważne jest codzienne budowanie wspomnień i głębokiej relacji. A w momencie, kiedy zwierzę cierpi, a medycyna jest bezradna, nie skazywać go na długą bolesną śmierć – tylko dlatego, że nie zdążyliśmy nacieszyć się sobą. Eutanazja to nie okrucieństwo, to nasz ostatni akt miłości.

**Agnieszka Tokarczyk** – zwierzęta zawsze były dla mnie ważne. Jestem aktywistką prozwierzęcą, działającą na rzecz zwierząt wykluczonych. Obecnie pracuję jako techniczka weterynarii, zajmuję się przede wszystkim opieką nad królikami i zwierzętami dzikimi. Szczególne miejsce w moim sercu zajmują gołębie miejskie. W ramach odpoczynku piekę wegańskie ciasta.

Serdecznie dziękujemy **Adriannie Chorąży** za korektę tekstu!